

„Oko w oko z ujarzmionymi”.

Polskie tygodniki społeczno-kulturalne w setną rocznicę Wiosny Ludów

Rafał Wardzyński

Celem artykułu jest próba ukazania, czy i w jaki sposób polskie tygodniki społeczno-kulturalne odnosiły się do Wiosny Ludów w stulecie tych wydarzeń. Tekst powstał na podstawie archiwalnych roczników „Odrodzenia” i „Kuźnicy” oraz „Tygodnika Powszechnego”. Kwerenda dotyczyła tylko numerów z roku 1948. Rozważania poprzedzam opisem wybranych założeń propagandowo-ideologicznych, które znajdują się w aktach Wydziału Propagandy KC PPR i są przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Uznałem, że powyższe wskazówki wypracowane w PPR poszerzą polityczny kontekst omawianych publikacji.

Artykuł jest rozszerzoną wersją komunikatu, który ukaże się w książce wydanej z okazji konferencji naukowej „Rok 1948”, zorganizowanej przez Instytut Dziennikarstwa UW. Cytat, który wykorzystałem w tytule niniejszego artykułu, pochodzi z tekstu profesora Konstantego Grzybowskiego¹, opublikowanego w „Kuźnicy”, który z kolei zacytował w nim fragment rozprawy Karola Marksa *18 brumaire’a Ludwika Bonaparte*.

Niepożądane interpretacje, czyli jubileusz ściśle kontrolowany

„Wszelkie poczynania, związane ze stuleciem, wymagają z naszej strony wiele uwagi i wysiłku, gdyż istnieje dużo możliwości wypaczeń, choćby tylko na tle mechanicznego rutynizmu i niezrozumienia sytuacji”² – czytamy w piśmie szefa Wydziału Propagandy i Prasy KC PPR do kierowników tożsamyh wydziałów Komitetów Wojewódzkich. Obawy i niepokój wyrażane w cytowanym zdaniu mają swoje uzasadnienie. Aparat propagandy otrzymał bowiem od partyjnych władz zadanie ze wszech miar trudne. Niewątpliwie temat Wiosny Ludów posiadał – z punktu widzenia ówczesnych decydentów Polski Ludowej – potencjał propagandowy. Innymi słowy, ten wątek z kart historii nadawał się do eksploatacji przez komunistyczne władze w taki sposób, aby stał się jeszcze jednym elementem służącym legitymizacji ekipy rządzącej Polską. Wspomniane uprawomocnienie miało mieć możliwie szeroki zasięg. Nie chodziło więc tylko o konkretne osoby u steru władzy, lecz także, a może i przede wszystkim, o ideologię, którą ci przywódcy wypisali (czy

¹ K. Grzybowski, *Republika otoczona instytucjami socjalnymi*, „Kuźnica” 1948, nr 16, s. 2.

² AAN, KC PPR, sygn. 295/X-78, k. 2.

też zostały im wypisane) na swoich sztandarach. Odwołanie do przeszłości, walki o ideały, braterstwa broni miały wywołać u obywateli (używając ówczesnej terminologii, należałoby raczej mówić o masach) poczucie wspólnoty z innymi narodami. Jak nietrudno zgadnąć, tym wyjątkowym i niezwykle trwałym spoiwem miał być komunizm. Władze oczekiwały, że lud wyciągnie wnioski, które mu dość nachalnie podsuwały: ustrój, który jest budowany w Polsce od lipca 1944 roku nie został narzucony wbrew woli ludu – wasi przodkowie walczyli o niego już sto lat temu! Władza usiłowała więc przekonać Polaków, że oto teraz ziścił się sen ich ojców. Każdy, kto popiera aktualne poczynania przywódców Polski Ludowej i ideologię, na którą się powołują, wypełnia testament poprzednich pokoleń. I odwrotnie: ci, którzy są sceptyczni lub wrodoży wobec socjalizmu w wydaniu Stalina i Bieruta to zdraycy, szpiegdy i renegaci. Nadrzędnym założeniem propagandowym wydaje się być przekonanie społeczeństwa do rozpatrywania polityki PPR-u oraz innych państw komunistycznych jako metafory artykulacji interesów³. Skoro PPR gwarantuje realizację i utrzymanie wznoszonych od stu lat haseł, to jak można nie popierać jej polityki i nie darzyć estymą jej przywódców?

O co walczyli rewolucjoniści?

Na czym jednak polegało niebezpieczeństwo związane z propagandową eksploatacją tematu Wiosny Ludów przez obóz władzy? Przede wszystkim na złożoności i różnorodności czynników, które doprowadziły rewolucyjnych wystąpień roku 1848. Wśród płaszczyzn, na których rodziła się i rozwijała rewolucyjna myśl, możemy wymienić m.in. aspekt liberalny, demokratyczny, socjalistyczny czy nacjonalistyczny. Tutaj właśnie zaczyna się dla propa-

gandowej maszyny niezwykle istotny problem. Jak mówić społeczeństwu o Wiosnie Ludów, aby ta opowieść nie obróciła się przeciwko władzy? Co się stanie, jeśli chłop czy robotnik będzie rozumiał pojęcie wolności inaczej niż definiuje mu je władza? A co jeśli z propagandowej narracji wyciągnie wnioski odwrotne niż oczekiwane przez jej twórców? Cytowane na początku tego tekstu zdanie wydaje się być pokłosiem tego rodzaju niepokojów. Jako środek, który miałby zapobiec tego typu wypaczeniom, o których wspominał w cytowanym piśmie kierownik Wydziału Propagandy i Prasy KC PPR, zastosowano redukcję Wiosny Ludów głównie do aspektu socjalnego. Interpretowano ją jako bunt klasy robotniczej przeciwko staremu, niesprawiedliwemu ustrojowi, w którym głos decydujący mają obszarnicy. Próbowano na siłę dopasować wydarzenia 1848 roku do ideologii marksizmu-leninizmu i opisywać je za pomocą oferowanej przez niego terminologii. Jeśli dane wydarzenie do tej wizji nie pasowało, tym gorzej dla tego wydarzenia. Było ono wtedy albo pomijane, albo deformowane. Nieprzypadkowo do narracji poświęconej Wiosnie Ludów włączano wątek dotyczący *Manifestu komunistycznego*.

Potwierdzeniem powyższych refleksji wydaje się być kolejny ustęp z cytowanego już dokumentu adresowanego do Komitetów Wojewódzkich PPR. Stwierdzono w nim, że: „W rozwijającej się akcji rocznic wyzwolenia danych miejscowości należy zwracać uwagę, by obchody były należycie upolitycznione i zaktualizowane. W szczególności należy podkreślać, iż wyzwolenie narodowe i odrodzenie państwa polskiego wiąże się nierozzerwalnie z polską demokracją ludową, iż siły demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele, które rozstrzygnęły o zwycięstwie nad hitleryzmem,

³ B. Kaczmarek, *Polityka jako artykulacja interesów* [w:] *Metafory polityki*, red. B. Kaczmarek, Warszawa 2001, s. 66.

udaremnią wszelką agresję i knowania podżegaczy wojennych, iż przez rosnący wysiłek pracy powinniśmy służyć umocnieniu wolności, niepodległości i bezpieczeństwa Polski. Należy przestrzegać, by rola wyzwolenicza Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego występowały jako organiczny składnik zasadniczego ujęcia politycznego, a nie jako motyw uboczny czy dodatkowy⁴. Pomysłem na propagandowe rozegranie tematu Wiosny Ludów było więc wymuszanie asocjacji między postulatami wypisanymi na sztandarach w roku 1848 a współczesną ideologią i polityką partii komunistycznych.

Nie od rzeczy wydaje się powołać w tym miejscu na często stosowaną w narracji partii komunistycznych metaforę polityki jako instytucjonalizacji idei⁵. Łączy się ona ze wspomnianymi już przez nas próbami legitymizacji politycznego przywództwa komunistów. W propagandowej narracji obecna jest więc teza, która głosi, że to PPR i komunistyczna ideologia są depozytariuszami XIX-wiecznych ideałów, o które walczyli rewolucjoniści Paryża oraz – w dalszej kolejności – innych europejskich monarchii. Teraz, po II wojnie światowej, dobrodziejstwa takie jak wolność i demokracja nierozzerwalnie łączą się z ustrojem Polski Ludowej – tłumaczyła władza polskiemu społeczeństwu w roku 1948.

Rewolucja komunistyczna urzeczywistnieniem ideałów Wiosny Ludów?

Ramy ideologiczno-organizacyjne obchodów zostały zakreślone we wrześniu 1947 r. w przemówieniu członka Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Stulecia Wiosny Ludów ministra Stefana Jędrzychowskiego (PPR). Podczas zebrania

organizacyjnego nakreślił on trzy zasadnicze aspekty rocznicy, na które należało zwracać szczególną uwagę.

Pierwszy z nich to walka narodów o samostanowienie i wolność. Jako wezwanie do tej walki przytoczył Jędrzychowski Mickiewiczowską „Trybunę Ludów”. Powołanie się na to akurat dzieło narodowego wieszczka, mimo że wydaje się być trafne, biorąc pod uwagę tematykę przemówienia, nie pełniło rzecz jasna roli erudycyjnego wtrętu, lecz miało wywołać jak najdalej idące (czasami wręcz absurdalnie daleko) asocjacje. Miało więc kojarzyć ze sobą kwestie przystające do siebie w stopniu niewielkim bądź żadnym. Wywód Jędrzychowskiego sprowadzał się do konstruowania dość ordynarnego propagandowego ciągu – rzekomo powiązanych ze sobą – wydarzeń, idei i osób. W ramach jednej narracji, łączącej wszystko ze wszystkim, znalazł się więc i Mickiewicz, i Marks; Hitler i Hohenzollernowie; rewolucja bolszewicka i francuska rewolucja lutowa. Mówca nie zapomniał również o umieszczeniu w kontekście Wiosny Ludów kwestii amerykańskiego imperializmu i ekspansji dolara... Odnośnie omawianego przez nas narodowego aspektu Wiosny Ludów Jędrzychowski stwierdzał, że dotyczące go postulaty były słuszne, jednak walka zakończyła się klęską. Przekonywał więc zgromadzonych: „Rewolucja 1848 r. nie zdołała wywalczyć wolności narodom, postawione zadania w dziedzinie narodowej zostały bądź zrealizowane później, częstokroć na drodze nierewolucyjnej, lub nawet wręcz reakcyjnej, jak np. zjednoczenie Niemiec, bądź to, jak wolność Polski, Węgier i Czechosłowacji, zjednoczenie Jugosławii, musiały czekać na nową falę rewolucji, z socjalistyczną rewolucją rosyjską na czele. Rewolucja 1848 roku

⁴ AAN, KC PPR, sygn. 295/X-78, k. 2–3.

⁵ L. Szczegóła, *Polityka jako instytucjonalizacja idei* [w:] *Metafory...*, s. 156–157.

nie umiała zresztą sprawy narodowej postawić z całą konsekwencją i w całej rozciągłości, przez co siły reakcyjne mogły wykorzystać antagonizmy narodowościowe, np. w monarchii habsburskiej lub w zaborze pruskim, dla zdławienia rewolucji⁶. Stwierdził jednak, że już sam fakt wysunięcia w tamtym okresie postulatów narodowych poczytywać należy za sukces. Teza jednak jest czytelna: dopiero rewolucja komunistyczna urzeczywistniła w pełni postulaty zgłaszane w latach 40. XIX w.

Klasa robotnicza zyskuje podmiotowość

Drugim aspektem, na który zwracał uwagę Stefan Jędrzychowski, była kwestia walki o wolność polityczną dla ludu. Dokonał on możliwie największego przejawienia opozycji lud–obszarnicy oraz lud–monarcha. Dla uwytknienia tego podziału wprowadził – jak wiadomo często stosowaną w propagandzie komunistycznej – kategorię wroga. Byli więc według Jędrzychowskiego obszarnicy i monarchowie wrogami ludu, a właściwie mas ludowych, bo przecież masy to kolejny chętnie stosowany termin z komunistycznego słowniczka. Rok 1848 był według mówcy przełomem dlatego, że „klasa robotnicza, po raz pierwszy w historii wystąpiła jako samodzielna siła polityczna⁷”. Jednak finał walk o demokrację i wolność polityczną dla ludu – podobnie jak w kwestii narodowej – zakończył się klęską. Zwyciężyła reakcja – rekapitulował Jędrzychowski, ale ostatecznie, jak nietrudno odgadnąć puentę mówcy, to rewolucja socjalistyczna w Rosji zrealizowała wolnościowe postulaty. Minister przekonywał jednak, że – tak jak w przypadku postulatu wolności dla narodów – wysiłek nie poszedł na marne: „Doświadczenie tej walki posłuży-

ło potem klasie robotniczej i masom ludowym w późniejszej walce o rozszerzenie i pogłębienie demokracji parlamentarnej, o powszechne prawo wyborcze i swobody demokratyczne dla mas ludowych⁸ – optymistycznie stwierdzał Stefan Jędrzychowski. Konkluzją jego rozważań dotyczących omawianego aspektu wolności politycznych mas było odniesienie do współczesności, a więc znamiennego roku 1948. Podzielił on państwa Europy na dwie grupy. Do pierwszej zaliczył kraje, których ludność walkę o demokrację ma już rzekomo za sobą (socjalistyczne państwa Europy Środkowo-Wschodniej) oraz te państwa, „których masy ludowe muszą jeszcze prowadzić ciężką walkę o utrzymanie i rozszerzenie swobód demokratycznych, o udział we władzy dla mas ludowych”. Dlatego, według Jędrzychowskiego, hasła z 1848 roku nie straciły na aktualności sto lat później. Powyższa narracja usiłowała przekonać Polaków, że ich państwo gwarantuje wszelkie swobody demokratyczne. Tymczasem na Polsce i jej obywatelach, tak jak w przypadku pozostałych krajów naszego regionu, rozpoczął się proces zaciskania pętli stalinizmu. Opis sytuacji politycznej roku 1948 autorstwa Jędrzychowskiego był właściwie trafny, z tym zastrzeżeniem, że zamieniono w nim cechy przypisane obydwu grupom państw. Idylliczna charakterystyka państw bloku wschodniego pasowała, niestety, bardziej do państw imperialistycznych niż do narodów zaznajających komunistycznej arkadii w praktyce...

Trzeci aspekt wyodrębniony przez Stefana Jędrzychowskiego na spotkaniu organizacyjnym to zadania społeczne. Co rozumiał pod tym pojęciem? „Chodziło (...) o obalenie i wykarczowanie feudalnych stosunków społecz-

⁶ AAN, KC PPR, sygn. 295/X-78, k. 38.

⁷ AAN, KC PPR, sygn. 295/X-78, k. 39.

⁸ Tamże.

nych, a w krajach, w których istniała jeszcze pańszczyzna i poddaństwo, o pełne uwolnienie i uwłaszczenie chłopów, o rewolucję w stosunkach agrarnych. We Francji klasa robotnicza wystąpiła z hasłami prawa do pracy, tworzenia narodowych warsztatów pracy⁹. Mówca nie wspominał już, że owe warsztaty zupełnie się nie sprawdziły i zostały zamknięte. Jak ocenia Andrzej Chwalba, z punktu widzenia gospodarczego były niewypałem, a osoby w nich zatrudnione często nie miały nic do roboty¹⁰. Również i w aspekcie zadań społecznych autor przemówienia podzielił państwa europejskie na dwie grupy: ZSRR i państwa Europy Środkowo-Wschodniej stoczyły już „bój swój ostatni”, jednak po drugiej stronie żelaznej kurtyny walka o pracę – zadaniem Jędrzychowskiego – trwała nadal.

Choć rewolucja roku 1848 zakończyła się klęską zwolenników zmian, Stefan Jędrzychowski pokrzepiał słuchaczy: „Z tych sił [określanych przez Jędrzychowskiego jako reakcja – przyp. R.W.] te, które częściowo lub całkowicie oparte były na feudalnych stosunkach społecznych, historia zmiotła. Od dawna świat już zapomniał o habsburskiej Austrii. Rosja carska, bez której zniszczenia nie było możliwe zwycięstwo rewolucji w Europie, padła w 1917 r. pod ciosami rewolucji dokonanej przez lud rosyjski (...). Hohenzollernowskie Prusy przestały istnieć jako monarchia w 1918 r., ale odrodziły się w postaci hitlerowskiej III Rzeszy w 1933 r. i trzeba było dopiero wielkiej wojny narodów i zwycięstwa w tej wojnie demokratycznej koalicji ze Związkiem Radzieckim na czele, aby państwo pruskie przestało istnieć”¹¹.

Proletariat czy intelektualści? Dwa poglądy w sprawie architektów francuskiej rewolucji lutowej

Prześledźmy teraz najważniejsze założenia oficjalnego dokumentu wydanego w związku z omawianymi obchodami, zatytułowanego *Deklaracja Ideowa Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu 100-lecia Wiosny Ludów*. Nie będzie chyba nadużyciem stwierdzenie, że zawartość wspomnianej *Deklaracji* opiera się głównie na omawianym już przemówieniu Stefana Jędrzychowskiego podczas zebrania organizacyjnego. Jego tezy są w tym dokumencie powielone – bardziej lub mniej wprost. Wydaje się jednak, że należy zgodzić się z drugim akapitem *Deklaracji*, który brzmi: „Ludy Europy w tym pamiętnym roku hasła wolności i równości – hasła wielkiej rewolucji francuskiej, walczyły o to, aby naród, aby szerokie masy ludowe decydowały o polityce państwa, walczyły o prawo mas ludowych do własnej polityki, własnej ideologii, własnej organizacji”¹². W dalszej części tej historycznej narracji PPR-u gwałtownie rośnie liczba użyć terminologii charakterystycznej dla dyskursu wykorzystywanego przez komunistyczną propagandę. Akcentuje się więc rolę klasy robotniczej, szafuje się pojęciami takimi jak „proletariat”, „postęp”, „wsteczniactwo”, „reakcja” czy też „zgubna polityka prawicowo-szlachecka”. Nadal także próbowano budować fałszywy obraz ZSRR i kontrolowanych przez niego państw jako depozytariuszy wolnościowych i narodowych haseł rewolucjonistów z 1848 r. „W sto lat po wielkich dniach Wiosny Ludów realizujemy jej testament po wielkim zwycięstwie obozu postępu i wolności nad hitlerowskim faszyzmem, po tym jak narody

⁹ AAN, KC PPR, sygn. 295/X-78, k. 40.

¹⁰ A. Chwalba, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2009, s. 315.

¹¹ AAN, KC PPR, sygn. 295/X-78, k. 40.

¹² AAN, KC PPR, sygn. 295/X-78, *Deklaracja Ideowa Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu 100-lecia Wiosny Ludów*, s. 3.

Europy w ciężkich walkach obroniły swą niepodległość przed niemieckim imperializmem i bardziej niż kiedykolwiek zdecydowane są bronić jej przed nowymi zamachami ze strony innych potęg wstecznicstwa i wyzysku, których główny ośrodek przesunął się dziś poza Europę [doceńmy tę subtelną grę z czytelnikiem! – przyp. R.W.] i dąży do podporządkowania sobie Europy i do odrodzenia agresywnych Niemiec jako swojego narzędzia¹³. Co znamienne (ale i zrozumiałe, przynajmniej z punktu widzenia komunistycznej propagandy), podczas omawiania sił sprawczych wydarzeń roku 1848 zupełnie marginalizowano rolę intelektualistów w przygotowaniu rewolucji. A przecież, jak przypomina Andrzej Chwalba, „to oni wygotowali jej koncept i to oni animowali ówczesne debaty polityczne¹⁴.”

Wśród archiwaliów dostępny jest też plan wydawniczy wydawnictwa „Książka” dotyczący obchodów stulecia Wiosny Ludów. Zamierzenia były ambitne i zostały zrealizowane, choć nie wszystkie publikacje ukazały się nakładem „Książki”, i nie wszystkie w roku, w którym pierwotnie zakładano ich wydanie. W lutym planowano wznowić *Manifest komunistyczny* w jubileuszowym wydaniu¹⁵; na maj przewidziano aż cztery wydawnictwa – *Marks i Engels w sprawie polskiej*¹⁶, dwie publikacje dotyczące przebiegu wydarzeń roku 1848 w Polsce¹⁷ oraz

jedną poświęconą Rumunii¹⁸. Między listopadem a grudniem planowano wydać bibliografię¹⁹ poświęconą tym wydarzeniom. Ponadto zakładano edycję publikacji popularnych (tłumaczenia z francuskiego i inne)²⁰.

Warto również wspomnieć o roli prasy w rozpowszechnianiu interpretacji wydarzeń roku 1848 przygotowanej przez Wydział Propagandy KC PPR. Przyjrzyjmy się, jak przedstawiono je w trzech czasopismach społeczno-politycznych.

Rewolucja 1848 roku jako potwierdzenie determinizmu historycznego?

„Z małej chmury wielka burza – tak można by sparafrazować stare przysłowie, mówiące o *les trois glorieuses* – o trzech dniach pełnych chwały, które położyły kres panowaniu króla bankiera Ludwika Filipa i, już oficjalnie niejako, zapoczątkowały wielką falę rewolucyjną, popularnie *Wiosną Ludów* zwaną²¹. Tymi słowami w tematykę Wiosny Ludów wprowadzał czytelników tygodnika „Odrodzenie” Roman Werfel. To jemu redakcja (lub tzw. wyższe czynniki partyjne) powierzyła napisanie głównego tekstu dotyczącego interesującej nas problematyki walki ludów znajdujących się pod panowaniem XVIII-wiecznych europejskich monarchii absolutnych o poszerzenie praw – lub raczej o przyznanie im praw jakichkolwiek.

¹³ Tamże, s. 7.

¹⁴ A. Chwalba, *Historia powszechna...*, s. 330.

¹⁵ K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, Warszawa 1948.

¹⁶ C. Bobińska, *Marks i Engels a sprawy polskie: od osiemdziesiątych lat XIX w.*, Warszawa 1954.

¹⁷ S. Kieniewicz, *Czyn Polski w dobie Wiosny Ludów*, Warszawa 1948; K. Popiołek, *Polska Wiosna Ludów na Górnym Śląsku*, Poznań–Wrocław 1948. Rok później ukazała się również pozycja: M. Tyrowicz, *Udział Śląska w ruchu rewolucyjnym 1846–1849*, Warszawa 1949.

¹⁸ D. Bieńkowska, *Od Trajana do demokracji ludowej*, Warszawa 1953.

¹⁹ *Wiosna Ludów: poradnik bibliograficzny*, red. S. Płoski, Warszawa 1948.

²⁰ AAN, KC PPR, sygn. 295/X-78, k. 125. Należy wspomnieć przynajmniej o dziełach takich jak: N. Gąsiorowska, *W stulecie Wiosny Ludów*, t. 1–5, Warszawa 1948–1953; S. Kieniewicz, *Oblicza ideowe Wiosny Ludów*, Warszawa 1948; A. Afanasjew, *Wiosna Ludów: materiały odczytowe*, Warszawa 1948; K. Marks, *Walki klasowe we Francji od 1848 r. do 1850 r.*, Warszawa 1948.

²¹ R. Werfel, *Był dopiero luty*, „Odrodzenie” 1948, nr 8, s. 1.

Jak jednak uczy nas leninowska koncepcja prasy, gazety mają nie informować, lecz przekazywać treści propagandowe w celu uczynienia postaw mas zgodnymi z oczekiwaniami partii. Pamiętajmy też, że omawiana przez nas publikacja ukazała się w roku 1948, a więc wówczas, gdy możliwości eksponowania poglądów innych niż marksistowsko-leninowskie w wersji stalinowskiej były ograniczane. Władze w Moskwie oraz ich warszawska ekspozytura czuły się już wystarczająco pewnie, zarówno wobec USA i Wielkiej Brytanii, jak i legalnej oraz nielegalnej krajowej opozycji wobec nowej władzy, by kończyć grę pozorów. Artykuł Werfla miał za zadanie przekonać czytelnika, że francuskie wydarzenia z lutego oraz czerwca 1848 roku były potwierdzeniem determinizmu historycznego w marksistowskiej interpretacji. Bunt paryżan miał więc stanowić kolejny, nieuchronny krok na drodze do najlepszego i docelowego systemu społecznego, którym miał być komunizm. Trzeba przyznać, że autor omawianego artykułu, w przeciwieństwie do wielu partyjnych propagandzistów, potrafił napisać tekst w taki sposób, by zawierał on wymagane przez partyjne kierownictwo tezy, ale by jednocześnie nie były one nachalnie wyeksponowane. Propagandowy talent Werfla polegał na tym, że lansowanych przez komunistyczne władze treści – przynajmniej w omawianym artykule – nie wbijał czytelnikom do głowy młotem. Retoryczne zabiegi były relatywnie subtelne (w stosunku do ordynarnej i totalnej propagandy stalinowskiej, której apogeum miało przyjąć już niedługo). Roman Werfel starał się, by czytelnik sam doszedł do oczekiwanych przez niego wniosków, by każdemu wydały się one jedyną logiczną konkluzją przedstawianej przez niego interpretacji wydarzeń sprzed – podówczas – stu laty.

Szlachetny lud i cyniczni politycy

Co zatem stanowiło merytoryczną oś tekstu Werfla? Jedną z podsuwanych czytelnikom

przez niego też była ta, która budowała opozycję między przywódcami lutowych wystąpień, których nazywał „pseudo-opozycją” a tzw. zwykłym ludem, a więc robotnikami, chłopami i ubogimi mieszczanami. Ci pierwsi przedstawiani są jako cyniczni politykierzy, którzy na plecach uciśnionych, i pod pozorem walki o ich prawa, chcą tylko przejąć władzę. Prawdziwa chęć poprawy ludzkiego bytu jest w sercach ludu pracującego, w jego przewadze nad zepsutą władzą. Prawdziwa, bo wynikająca ze szczerych intencji i szlachetnych, czystych pobudek. Przewaga proletariatu nad monarchą oraz tymi, którzy obiecują robotnikom poprawę bytu, ma według Werfla aspekt zarówno moralny, jak i liczebny. To jest właśnie istota kontrastu, o którym mowa: po drugiej, „złej” stronie znajduje się nie tylko zniechęcony król Ludwik Filip, ale również ci, którzy traktują robotników instrumentalnie, by dzięki ich przelanej krwi wspiąć się na szczyty władzy. Choć autor omawianego artykułu wymienia po stronie walczących o sprawiedliwość także chłopów i częściowo mieszczaństwo, to jednak nie pozostawia wątpliwości, że w scenariuszu dziejów świata, napisanym przez Karola Marksa, główną rolę ma zagrać proletariatus. Przekonywał więc, że ta docelowa klasa społeczna jest coraz bardziej uświadomiona i wykształca swoją ideologię. Wydaje się, że o ile świadomość swoich praw faktycznie rosła, o tyle dość groteskowe wydaje się, aby paryski robotnik po 15 godzinach spędzonych w fabryce dokonywał filozoficzno-ideologicznych analiz rzeczywistości. Wydarzenia paryskie miały być potwierdzeniem tego poglądu. Trzeba dodać, że marksistowską terminologią posługuje się Werfel stosunkowo oszczędnie – w porównaniu z prasową (i nie tylko) propagandą absolutną, której czas zbliżał się nieubłaganie.

Werfel próbuje przekonać czytelników „Odrodzenia”, że proces radykalizacji mas pogłębiał się nieustannie. Celowo pomijał fakt, że sytuacja była nieco bardziej złożona. Nie

wspomniał m.in. o tym, że po abdykacji króla Ludwika Filipa chłopcy oczekiwali uspokojenia sytuacji. Mieli bowiem w pamięci szalejący pół wieku temu terror jakobiński i nie wydaje się, żeby mieli ochotę na powtórkę tamtych wydarzeń. Wiedzieli dokładnie, co oznacza słowo „rewolucja”, którym tak bardzo ekscytował się Roman Werfel. Zwięźle podsumował to Andrzej Chwalba, który napisał: „Paryż był radykalny, prowincja ostrożna i umiarkowana. Potwierdzeniem tego, jak również odpływu radykalnej fali były wybory do Zgromadzenia Prawodawczego z 13 maja 1849 r., w których to monarchiści, bonapartyści i zblokowani z nimi ultrakatolicy uzyskali dwie trzecie mandatów. Republikanie zdobyli jedynie 10 proc.”²²

Pozorne zwycięstwo rewolucjonistów

Choć z tekstu Romana Werfla wynika, że zdecydowanie popiera on postulaty wolnościowe, to – co pozornie zaskakujące – nie wyraża entuzjazmu wobec realizacji przynajmniej części haseł powstańców lutowych przez rodzącą się II Republikę. Píše o niej z niesmakiem: „Świadomość proletariatu paryskiego wystarczała, żeby wywalczyć republikę, ale już nie wystarcza, aby tej republice nadać odmienną społeczną treść, aby sięgnąć po władzę w tej republice. Demokratyczno-republikańska frazeologia zasłaniała jeszcze oczy robotnikom Paryża na zasadnicze przeciwieństwa społecznego antagonizmu”²³. Nie wydaje się, aby lekceważenie osiągnięć francuskiej rewolucji lutowej było zasadne. To przecież rząd II Republiki zapewnił, a w każdym razie umieścił w porządku prawnym swobody obywatelskie, takie jak wol-

ność zgromadzeń, prasy i stowarzyszeń. Rozszerzono prawa wyborcze na wszystkich – na razie tylko – mężczyzn, zniesiono niewolnictwo w koloniach. Najwyraźniej jednak według Romana Werfla sukces można by ogłosić dopiero wtedy, kiedy rewolucja doprowadzi proletariat do władzy i – w konsekwencji – zostaną urzeczywistnione recepty Marksa, Lenina i Stalina. Dlatego takie – zdaniem Werfla – półśrodki – nie mogły wzbudzić jego aprobaty.

Artykułowi Romana Werfla poświęcamy tyle miejsca, dlatego że wydaje się być najważniejszym podsumowaniem ówczesnych wydarzeń rozpoczynających Wiosnę Ludów zamieszczonym w tygodniku „Odrodzenie”. Możemy więc śmiało uznać go za oficjalną wykładnię historyczną, którą to czasopismo proponowało czytelnikom. Dodajmy, że nie był to jedyny tekst w „Odrodzeniu”, który opisywał, a raczej interpretował wydarzenia roku 1848. W okolicznościowej rubryce „Przed stu laty” przedrukowano fragmenty *Rzeczy widzianych* Gustawa Flauberta²⁴, w których opisywał paryskie powstanie robotnicze z czerwca 1848 roku, oraz dramatu Adolfa Nowaczyńskiego *Wiosna Narodów*²⁵, który traktował o nastrojach panujących tego roku w Krakowie. Czytelnicy „Odrodzenia” mogli również zapoznać się z tekstem Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej *Sto lat temu w poezji ulotnej*²⁶ oraz esejem Aleksandra Hercena *Po burzy*²⁷.

Cel rewolucji? Socjalizm!

Zdecydowanie więcej miejsca poświęca stuleciu Wiosny Ludów czasopismo „Kuźnica”. Redakcja usiłuje wywołać u czytelnika aso-

²² A. Chwalba, *Historia powszechna...*, s. 316.

²³ R. Werfel, *Był dopiero...*, s. 1.

²⁴ „Odrodzenie” 1948, nr 13–14, s. 13.

²⁵ Tamże, s. 8.

²⁶ „Odrodzenie” 1948, nr 15, s. 3.

²⁷ „Odrodzenie” 1948, nr 13–14, s. 14.

cji między buntem z 1848 roku oraz wydaniem *Manifestu komunistycznego*. Służył temu przede wszystkim obszerny artykuł propagandowy Pawła Hoffmana²⁸. Pierwszym większym sygnałem, który dotyczył *stricte* Wiosny Ludów, były zamieszczone na stronie tytułowej pisma cytaty z Karola Marksa i Adama Mickiewicza (*Trybuna Ludów*)²⁹. Jak widać, do walki o komunistyczne lepsze jutro mógł zostać zaprzęgnięty każdy, zwłaszcza jeśli był narodowym symbolem. O ile artykuł Hoffmana o *Manifeście* miał przygotować grunt pod tematykę związaną z Wiosną Ludów, o tyle w kolejnym numerze poruszano tę kwestię już bezpośrednio. Pierwszym tekstem był artykuł Wiktora Kuli zatytułowany *Podłoże gospodarcze Wiosny Ludów*. Jak wskazuje tytuł, głównym tematem artykułu jest ukazanie nierówności społecznych pogłębiających się w wyniku postępowania rewolucji przemysłowej. Autor, choć nienachalnie, próbuje jednak wykazać, że receptą na niesprawiedliwości społeczne, których źródłem jest wielki kapitał, jest marksizm. Trzeba jednak przyznać, że sytuacja robotników była bardzo trudna. Tak opisywał ten stan rzeczy Wiktor Kula w odniesieniu do Anglii: „Przywilej przedsiębiorców przemysłowych: prawo do niczym nie ograniczonego wyzysku pracy, oraz przywilej wielkich właścicieli ziemskich: cła zbożowe – oto dwa decydujące czynniki, które wyznaczały położenie mas ludności angielskiej w początkach epoki, o której mówimy”³⁰. Wiktor Kula rozpoczął opis geografii gospodarczej początku XIX w. od Anglii z powodu szybkiego tempa, w jakim unowocześniała się jej produkcja przemysłowa. Następnie przybliżył sytuację

w drugiej grupie państw, do których zaliczył Irlandię, Hiszpanię, Portugalię, kraje bałkańskie i Rosję. Określił je jako gospodarczo zacofane i wskazał, że ich produkcja jest oparta na rolnictwie. Według niego dominacja wielkich majątków ziemskich konserwuje ten stan, ponieważ jest on na rękę ich posiadaczom żyjącym z eksploatacji poddanych³¹. Brakuje silnych bodźców do przejścia od feudalizmu do kapitalizmu, nie mówiąc już o socjalizmie. Trzecią grupą państw wyodrębnionych przez Wiktora Kulę były Francja, Niemcy i Austria. Charakterystyczną cechą ich sytuacji gospodarczej był chylący się ku upadkowi feudalizm, który jednak w znacznym stopniu blokował przedsiębiorczość i racjonalizację produkcji. Efektem tego były okresowe problemy z aprowizacją dla ludności. Wiktor Kula powoływał się więc cały czas na sprzeczność interesów chłopów i robotników z właścicielami ziemi i dworem³². „Przeżytki feudalizmu były w tych państwach tylko dotkliwym ciężarem – zaś rodzący się kapitalizm nie mógł jeszcze w pełni rozwinąć swych możliwości”³³ – konstatował autor omawianego artykułu. Reasumując, wydaje się, że można stwierdzić, że w czasopiśmie, które reprezentowały powojenne władze Polski, podkreślano zwłaszcza aspekt socjalny Wiosny Ludów. Uwypuklano, bardziej lub mniej wprost, odwołując się do myśli Marksa, antagonizmy między klasami społecznymi, które determinują nieuchronną transformację ustrojową: od feudalizmu przez kapitalizm do socjalizmu. Aspekt praw człowieka był poruszany, jednak w mniejszym stopniu niż opisywane dialektycznie kwestie bytowe.

²⁸ P. Hoffman, *W setną rocznicę pierwszego wydania Manifestu komunistycznego*, „Kuźnica” 1948, nr 6, s. 1–2.

²⁹ *Stulecie Wiosny Ludów*, „Kuźnica” 1948, nr 10, s. 1.

³⁰ W. Kula, *Podłoże gospodarcze Wiosny Ludów*, „Kuźnica” 1948, nr 11, s. 1.

³¹ Tamże, s. 3.

³² W. Kula, *Podłoże gospodarcze Wiosny Ludów* [część druga – R.W.], „Kuźnica” 1948, nr 12, s. 3.

³³ Tamże, s. 4.

Porozumienie narodów ponad królem i papieżem

Kolejną zagadnieniem, do którego odwoływano się w sterowanej przez władze prasie, była współpraca, a nawet emocjonalna więź łącząca walczących o lepszy byt oraz wolność Polaków i Francuzów. Podkreślano przychyłność tzw. zwykłych Francuzów wobec polskich emigrantów i zestawiano to z obojętnością lub wręcz nieprzychyłnością władz. Tak pisał o tym na łamach „Kuźnicy” Witold Łukaszewicz: „Francja ludowa sercem i duszą była za Polską. Inne stanowisko zajmował Lamartine – minister, minister spraw zagranicznych w Rządzie Tymczasowym i rzecznik pokojowo nastrojonej burżuazji przemysłowo-handlowej i czepiających się jej elementów wstecznych”³⁴.

Ponieważ omawiane przez nas publikacje ukazały się w roku 1948, a nie kilka lat później, możliwe było jeszcze zamieszczenie tekstu o patriotycznej działalności księży wśród polskich środowisk emigracyjnych. Trudno wyobrazić sobie artykuł na ten temat dajmy na to dwa lata później, choć w tekście znalazło się oczywiście sformułowanie, że na działania tych duchownych krzywym okiem patrzyła „rzymska-papieska i polska reakcja”³⁵. Obowiązkowa dla „Kuźnicy” czy „Odrodzenia” marksistowsko-leninowska frazeologia nie mogła nie pojawić się i tym razem...

Warto podkreślić różnorodność gatunkową tekstów traktujących o Wiosnie Ludów lub o wydarzeniach z nią związanych. Przybiera-

ły one postać m.in. eseju historycznego³⁶ czy sylwetki³⁷, ale pojawiały się również wiersz³⁸, fragmenty dramatu³⁹ i prozy⁴⁰ – pochodzące zarówno z XX, jak i XIX wieku. To przeplatanie się gatunków literackich i dziennikarskich jest właściwe ówczesnym czasopismom społeczno-kulturalnym. Należy również wspomnieć o licznych dziewiętnastowiecznych rycinach będących ciekawym uzupełnieniem tekstu, a często również – argumentem mającym potwierdzać stawiane przez autora tezy⁴¹.

Nie walka klas, a walka o wolność

Temat Wiosny Ludów był również poruszany przez „Tygodnik Powszechny”. Tak pisał na ten temat ks. Mieczysław Żywczyński: „Dopiero w roku 1848 dochodzi do wybuchu rewolucyjnego we Francji (...). Został wywołany przez lewicową grupę mieszczaństwa paryskiego ze względów raczej drugorzędnych, z obawy przed słabnięciem wpływów francuskich w kołach radykalnych europejskich, z niechęci do sojuszu Francji z konserwatywnym Metternichem, mniej nawet z powodu swych dążeń republikańskich, najmniej chyba pod wpływem nierówności społecznych i ekonomicznych”⁴². Według księdza Żywczyńskiego motywy rewolucji, które Roman Werfel traktuje jako kardynalne, były w istocie drugo- albo i trzeciorzędne. Kontrast między historiografią prezentowaną w „Kuźnicy” i „Odrodzeniu” a tą w „Tygodniku Powszechnym” jest więc widoczny gołym okiem. Zupełnie inaczej widział

³⁴ W. Łukaszewicz, *Polsko-francuskie braterstwo rewolucyjne w latach 1832–1848*, „Kuźnica” 1948, nr 11, s. 4.

³⁵ Tenże, *Księża rewolucjoniści na emigracji (1831–1848)*, „Kuźnica” 1948, nr 26, s. 5.

³⁶ K. Grzybowski, *Republika otoczona instytucjami socjalnymi*, „Kuźnica” 1948, nr 16, s. 1–2; S. Śreniowski, *Rok 1848 i sprawa zjednoczenia Niemiec*, „Kuźnica” 1948, nr 25, s. 1–2 oraz nr 26, s. 4–5.

³⁷ A. Fournier, *Georges Sand w 1848 r.*, „Kuźnica” 1948, nr 16, s. 2–3.

³⁸ N. Asiejew, *18 marca*, „Kuźnica” 1948, nr 12, s. 3.

³⁹ A. Nowaczyński, *Wiosna narodów*, „Odrodzenie” 1948, nr 13–14, s. 8.

⁴⁰ V. Hugo, *Rzeczy widziane*, tamże, s. 13.

⁴¹ Np. ciężką pracę kobiet i dzieci w fabrykach.

⁴² M. Żywczyński, *Pojęcie i znaczenie Wiosny Ludów*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 19 (164), s. 1.

ks. Żywczyński najważniejsze hasła, w imię których paryski lud wyszedł na ulice. Według niego celem rewolucji lutowej nie miał być – jak chciał Werfel – kolejny krok w stronę docelowego ustroju, którym miał być według marksistów socjalizm. Skorzystajmy z katalogu stworzonego przez Mieczysława Żywczyńskiego: „Jakie były te idee, w imię których tak łatwo było porwać masy, co było wspólne dla wszystkich ruchów europejskich w latach 1844–1849? Każdy z nich miał nieco inne oblicze, ale obok cech właściwych każdemu z nich oddzielnie mają one pewne idee wspólne, wspólny niejako język. Są to: wolność słowa, prasy, sumienia, wolność tworzenia organizacji, zniesienie cenzury i ucisku policyjnego, równość wszystkich wobec prawa, jednakowe dla wszystkich prawo wyborcze, odpowiedzialność rządu przed parlamentem”⁴³. Ponieważ umacniający się w Polsce system stalinowski nie przewidywał wymienionych wyżej swobód obywatelskich, nie więc dziwnego, że nie były one eksponowane przez „Odrodzenie” czy „Kulturę”. Jak wiadomo, na uzupełnianie przemilczeń i prostowanie przeinaczeń na łamach sterowanej przez PPR/PZPR prasy w roku 1948 pozostało „Tygodnikowi Powszechnemu” jeszcze 5 lat.

Z dużą rezerwą podchodził ks. Mieczysław Żywczyński do doniosłości zdobyczy Wiosny Ludów. „(...) Ruchom rewolucyjnym tego czasu nigdzie nie udało się osiągnąć więcej zdobyczy demokratycznych niż miały ich te kraje, które doszły do nich na drodze ewolucyjnej”⁴⁴ – czytamy w „Tygodniku Powszechnym”. Co ciekawe, ks. Żywczyński wyraża pogląd nieco podobny do tez Romana Werfla o niewystarczających zdobyczach rewolucji lutowej, choć

ideologiczne pobudki ich twierdzeń są w obu przypadkach różne. Mieczysław Żywczyński dystansuje się bowiem od samej idei rewolucji, Roman Werfel ubolewa zaś, że przebiegła ona w tak ograniczonym stopniu.

Interesujący jest również artykuł o francuskich katolikach⁴⁵ w dobie rewolucji lutowej z 1848 roku. „Tygodnik Powszechny” przypominał koncepcje czasopisma „Ere Nouvelle”, założonego przez zakonnik, księdza oraz osobę świecką. Głoszono w nim, że „jest obowiązkiem katolików poprzeć republikę, która pochodzi od ludu”⁴⁶. Postulowano również reformy socjalne, ale utrzymane w duchu chrześcijańskim. Ekonomia miała w tym przypadku nie antagonizować (jak tego chcieli marksiści), lecz jednoczyć. Postulowano więc, by robotnicy mieli odpowiedni udział w zyskach przemysłowców. Autor artykułu zwracał uwagę, że te oraz inne hasła, propagowane przez „Ere Nouvelle”, w mniej lub bardziej zmodyfikowanej wersji pojawiły się 40 lat później w słynnej encyklice *Rerum novarum*.

„Cóż bowiem z tego, że mamy szczegółowe opisy walk na barykadach, gdy brak przedstawienia istoty przemian społecznych”⁴⁷ – narzekał w „Tygodniku” ks. Ludwik Kasprzyk. Uważał bowiem, że historycy poświęcają za mało czasu na analizę wpływu wydarzeń roku 1848 na narodziny zabezpieczeń socjalnych – czy przemian społecznych w ogóle – oraz nowożytnego parlamentaryzmu. Jego tekst nie był jedynie opisem zamierzchłej przeszłości, lecz zachęcał do przemyśleń nad aktualnością postulatów z 1848 roku również sto lat później. Stanowiło to pewien paradoks, bo przecież powojenna władza w Polsce miała wypisaną na

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Zob. także: J. Piwowarczyk, *Katolicy i rewolucja 1848 r.*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 36, s. 2.

⁴⁶ K.G., *Na marginesie Wiosny Ludów*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 28, s. 4.

⁴⁷ L. Kasprzyk, *Kwestia robotnicza przed stu laty*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 30, s. 4., s. 8.

sztandarach troskę o lud pracujący. Jak wiemy, komunistyczna władza potrzebowała zaledwie 8 lat, by w 1956 roku rozjechać czołgami w Poznaniu tych, o których tak przecież miała dbać...

Podsumowanie

W badanym przeze mnie zbiorze archiwaliów AAN, dotyczących polskich obchodów setnej rocznicy Wiosny Ludów, nie znalazłem dokumentów, które pozwoliłyby skonfrontować plany i założenia dotyczące tych obchodów z ich faktyczną realizacją. Niewykluczone jednak, że zostały one wytworzone, ale nie włączono ich do zbioru poświęconemu tymże obchodom. Prawdopodobne jest również, że takie dokumenty powstały w instytucjach, które bezpośrednio realizowały wytyczne Wydziału Propagandy KC PPR (np. Polskie Radio, lokalne instytucje kulturalne etc.). W tym drugim wypadku byłyby to oczywiście dokumenty naświetlające tę problematykę w sposób wycinkowy, tzn. z punktu widzenia danej instytucji. Reasumując: przejrane przeze mnie dokumenty nie dają podstaw do syntetycznego przedstawienia efektów propagandowych planów związanych z obchodami stulecia Wiosny Ludów. Mogą jednak pomóc rozeznaczyć się w głównych założeniach propagandy związanej z tymi wydarzeniami, zwłaszcza w sferze wykorzystywania wydarzeń historycznych dla doraźnych oraz długofalowych celów politycznych.

Niezależnie od kanału przekazu oficjalnych treści dotyczących obchodów stulecia Wiosny Ludów, narracja jest silnie nacechowana propagandową retoryką. Biorąc pod uwagę, który wydział KC PPR tworzył te treści, nie jest to rzecz jasna żadne zaskoczenie. Zastanawiać może jedynie znikoma inwencja propagandzistów: wszelkie metafory, asocjacje, kontrastowe zestawienia i etykietowanie wydają się być wymuszone, pozbawione błyskotliwości i polotu. Upraszczając, można by

stwierdzić, że według tej narracji wszystko, co łączy się z państwami określanymi zbiorczo jako Zachód to dyktat junkrów-obszarników w postfeudalnej scenerii. Natomiast to, co związane ze Związkiem Radzieckim i jego państwami satelickimi będzie podług tej logiki ukończonym projektem rewolucjonistów roku 1848, który podówczas, z wielu przyczyn, nie mógł zostać ukończony. Stąd wspomniane już obecne w rocznicowej frazeologii określenia takie jak „testament”, „depozyt” i im podobne, które miały wykreować fałszywy związek między postulatami zgłaszanymi podczas Wiosny Ludów a ideologicznymi fundamentami marksizmu-leninizmu i stalinizmu. Obchody stulecia wydarzeń 1848 roku były zakrojone na szeroką skalę – ówczesna propaganda traktowała je jako okazję do uzasadnienia ustrojowych zmian, jakie dokonały się w powojennej Polsce. A partyjni przywódcy widzieli w jej rocznicy kolejną okazję do legitymizacji swej władzy. Nic więc dziwnego, że wykorzystywano ją z rozmachem i na wszelkie możliwe sposoby.

Publikacje prasowe odnoszące się do tego tematu możemy podzielić na dwie grupy. Czasopisma takie jak „Kuźnica” czy „Odrodzenie” w całości realizowały partyjne zalecenia. Podkreślano w nich przede wszystkim (choć nie tylko) socjalny aspekt postulatów wysuwanych w okresie Wiosny Ludów. Ponadto ówczesne wydarzenia z europejskich monarchii wydają się być dla tych periodyków jedynie pretekstem, tłem do refleksji autorów na temat profetycznych walorów marksizmu. „Robotnicy Paryża nie czytali jeszcze w lutym *Manifestu komunistycznego*. Ale nawet gdyby go czytali – pewnie byliby go nie usłuchali. Ale takie jest prawo historii, że wielkie klasy społeczne uczą się przede wszystkim na własnym doświadczeniu, że książkowa nauka pomaga im tylko w uporządkowaniu, uświadomieniu sobie tego doświadczenia, że tworzy tylko świadomą awangardę, która prowadzi dopiero do walki

całą swą klasę”⁴⁸ – przekonywał w tygodniku „Odrodzenie” Roman Werfel. Wiosnę Ludów opisywał więc głównie językiem marksistowskim (awangarda, uświadomienie, walka klas, reakcja). Inne spojrzenie na wydarzenia sprzed stu laty proponował czytelnikom „Tygodnik Powszechny”. Podkreślano w nim ich rolę w rozpowszechnianiu demokracji i zabezpieczeń socjalnych. Widziano w nich podwaliny pod przemiany społeczne, które w pełnym

wymiarze miały dokonać się kilkadziesiąt lat później.

I jeszcze gorzka refleksja na koniec: teksty drukowane w tygodnikach społeczno-politycznych w roku 1948, niezależnie od tego czy była to „Kuźnica”, czy „Tygodnik Powszechny”, wciąż pozostają na poziomie intelektualnym nie-dościgłym dla większości dzisiejszych tygodników, które dumnie nazywają się opiniotwórczymi lub społeczno-politycznymi...

⁴⁸ R. Werfel, *Był dopiero...*, s. 1.